



Malcolm Lowry POD WULKANEM (*Under the Volcano*)

Tłumaczenie: Krystyna Tarnowska

Reżyseria: Waldemar Śmigasiewicz

Scenografia: Maciej Preyer

Muzyka/opr. muz: Mateusz Śmigasiewicz

Asystent reżysera / inspicjent / sufler: Sylwia Domin

Występują: Wojciech Leonowicz (Geoffrey), Urszula Grabowska (Yvonne), Jakub Bohosiewicz (Hugh), Marcel Wiercichowski (Laruelle), Piotr Różański (Nieznajomy), Kosma Szyman (Fernando /gościnnie PWST/)

Najnowsza premiera na Scenie na Sarego 7 jest autorską adaptacją Waldemara Śmigasiewicza. Literackie arcydzieło Malcolma Lowry'ego opowiada o ostatnim dniu życia Geoffreya Firmina, brytyjskiego konsula w Meksyku. To hipnotyczne studium zawiedzionej miłości, delirycznej rozpacz i zmarnowanych szans. W 1984 John Houston nakręcił na podstawie w znacznej mierze autobiograficznej powieści Lowry'ego głośny film.

Premiera: 6 marca 2014, Scena na Sarego 7

Gala premierowa: 9 marca 2014, Scena na Sarego 7

Malcolm Lowry, brytyjski pisarz i poeta z obywatelstwem kanadyjskim, urodził się w 1909 w Cheshire. „Udręczony dręczyciel, alkoholik, autor jednego arcydzieła” (jak trafnie pisała o nim Magda Heydel), jako piętnastolatek porzucił prywatną szkołę w Cambridge i zaciągnąwszy się na statek, przez kilka lat pływał w dalekowschodnich rejsach. W 1932 ukończył jednak studia, także w Cambridge, i ponownie ruszył w świat, by przez Hiszpanię, Francję i Stany Zjednoczone po czterech latach przybyć do Meksyku. W latach 1939-54 zakotwiczył w Kolumbii Brytyjskiej. Cała jego twórczość oparta jest na motywach autobiograficznych, a z wyjątkiem debiutanckiego zbioru opowiadań „Ultramarina” (*Ultramarine*, 1933) i uznanej za arcydzieło powieści „Pod wulkanem” (*Under the Volcano*, 1947) znana z wydań pośmiertnych. Lowry zmarł w 1957 w Ripe (Sussex) w wyniku przedawkowania ginu i tabletek nasennych.

Waldemar Śmigasiewicz, reżyser teatralny i profesor na Wydziale Reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej, urodził się w 1953 roku w Warszawie. Absolwent PWSFTviT w Łodzi, po studiach rozpoczął pracę dydaktyczną na Wydziale Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku, a później współpracował z krakowską PWST. W latach 1985-1990 realizował tam przedstawienia dyplomowe na Wydziale Aktorskim. Za jedno

z nich – „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza – otrzymał Grand Prix na Europejskim Festiwalu Szkół Teatralnych w Lyonie w 1987 roku. Pracował na bardzo wielu scenach w Polsce, m.in.: w Warszawie w Teatrze Powszechnym, Polskim i Ateneum, w Krakowie na scenach Starego Teatru, Teatru im. Juliusza Słowackiego, Teatru Bagatela, Teatru STU, a także we Wrocławiu, gdzie realizował spektakle w Teatrze Polskim i w Teatrze Kalambur, w Poznaniu na deskach Teatru Nowego i Teatru Animacji oraz w Teatrze Miejskim w Gdyni.

Reżyser około stu spektakli, laureat licznych nagród i wyróżnień specjalną sympatią darzy twórczość Witolda Gombrowicza, którego zarówno dramaty jak i prozę wielokrotnie przynosił na teatralne deski. Między innymi w Teatrze Bagatela reżyser przygotował dwa gombrowiczowskie spektakle: „Kosmos” (1998) i „Hulajgębę” (2006) na podstawie „Ferdydurke” i „Dzienników”, a także „Pornografię” w warszawskim Teatrze Powszechnym (2008). Jedne z ostatnich prac teatralnych Śmigasiewicza to: „Kieszonkowy atlas kobiet” Sylwii Chutnik (Teatr Powszechny w Warszawie, 2009), monodram „Ojciec Bóg” Katarzyny i Jacka Wasilewskich (2011), „Jesteś piękne – mówię życiu” wg Wisławy Szymborskiej (Teatr Powszechny w Warszawie, 2011), czy najnowsza „Zemsta” wg Fredry w warszawskim Och-Teatrze (2013).

Reżyser o spektaklu:

Powieść „Pod wulkanem” Malcoma Lowry’ego to w kategoriach filozoficzno-estetycznych wędrówka człowieka ku swojemu losowi. Przestrzeń, w jakiej odbywa się spektakl (Sala Stiukowa na Scenie na Sarego 7), jest symboliczna.

Luźno stojące elementy dekoracji to jedynie atrapy rzeczywistości, naprowadzające widza na tropy, jakimi podąża rozchwiana wyobraźnia Konsula. To podróż w głąb jego pokawałkowanego świata, którego nie można już scalić. To droga do „Domu-Ja”, a w sensie idei – nieliniarna wędrówka niemożliwa do odtworzenia i rekonstrukcji. W tej drodze Geoffrey Firmin, niczym Orfeusz, prowadzi Eurydykę-Ivonne Constable przez piekło swojego istnienia.

Hagiograficzność powieści, jak i próba interpretacji scenicznej, zmuszają widza do nieustannego śledzenia sensów i znaczeń. Ponieważ nic tu nie jest takie, jakie jest, a wszystko – odwołując się do imaginacji – uprasza się o pamięć, iż Geoffrey Firmin nie jest człowiekiem rzeczywistym. Postać ta została stworzona i powołana przez autora, a ożywiona i zinterpretowana przez aktora. Ta figura literacka, mimo „biograficzności” i ścisłych jej związków z osobą autora, to jedynie jeden z jego – a może i po części naszych – emblematów podświadomości. Nie wolno nam przeoczyć literackości żadnej z postaci występujących na scenie, i ich podwójnych znaczeń.

Gdy dramat/powieść będzie zmierzał ku końcowi, fikcyjny bohater Geoffrey Firmin „rozpłynie się” w przestrzeni sceny. Nie chodzi tu jedynie o kwestię techniczną, a o świadomość widza, przechodzącego od oglądu charakteru jako znaku, do uświadomienia sobie, że ten charakter przynależy jest owemu bohaterowi i tylko jemu. Każdemu inny, każdemu odmienny. Inny Firminowi, osobny Ivonne, odrębny dla Hugh’a, inny dla Laruelle’a, Nieznajomego i Fernanda... bo życie i fikcja literacka w tej inscenizacji przenikają się nieustannie.